

Mateusz Gromadzki

PORTFOLIO

(2019 - 2024)

BIOGRAM

Twórca transmedialny, posthumanista, nomada i outsider urodzony w 1996 roku w Olsztynie. Absolwent wydziału Malarstwa i Rysunku na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu im. Magdaleny Abakanowicz. Obronił intermedialny dyplom magisterski z Rysunku w pracowni Adama Nowaczyka w 2022 roku. Innymi siłami kierującymi jego wczesnym rozwojem twórczym określa przyrodę, artystów wiejskich i napotykanych outsiderów, uliczników, zjawiska sztuki niszowej, a także estetyki napotkanych kultur w podróżach antropologicznych.

Biegłe posługuje się rysunkowością, obrazowością, obiektowością, performatywnością oraz mediami cyfrowymi. Interesuje go budowanie transpozycja zjawisk przyrodniczych na formy intermedialne, obserwuje *Zoe* i *Biosy*, hoduje autorskie materie organiczne, zbiera porzucone od-ludzkie artefakty będące nośnikami pamięci, bada baśniowość, mityczność i archetypiczność za pomocą antropologii sensorycznej splecionej z praktyką artystyczną. Empatię i metaforę uważa za narzędzia pozwalające poznawać tajemnice rzeczywistości.

POLIMORFIUM

MIĘDZY NARODOWE SYMPOZJUM RZEŹBY

CENTRUM RZEŹBY POLSKIEJ W OROŃSKU (2024)

Temat Sympozjum w roku 2024 brzmiał: *Materia Natury - Natura Materii*. Odpowiadając na hasło stworzyłem pole do obserwacji zjawisk przyrodniczych za pośrednictwem biomorficznego obiektu inspirowanego mitem o powstaniu życia.

Najprostsze organizmy były punktem wyjścia do poszukiwania formy. Obrany punkt zaowocował stworzeniem bionicznej konstrukcji - egzoszkieletu, który można dowolnie animować. Jeden obiekt ma olbrzymią pulę rozrostu, stania się siedliskiem nie-ludzi, biomorficznej transformacji, interakcji z elementami otoczenia. Rozpad, zgnilizna, rdzewienie i wiele innych zjawisk funkcjonują w nim na równi z gestami twórcy. Wytrawiony przez czas obiekt polimorficzny może zostać poddany nowej ingerencji człowieka i tak dowolną ilość razy. Obserwując go uczestniczymy w polu ciągłej cyrkulacji zjawisk.

POLIMORFIUM to zaawansowane stadium badań w dziedzinie bio-artu, a także autorskiej koncepcji obiektu polimorficznego. Od dłuższego czasu eksperymentuje z roślinami jako medium. Interesują mnie w nim przenikające się zjawiska sensualne jak gdyby; włosów, pamięci, korzeni, tkanin. Poszukiwanie stanu pomiędzy naturą, a kulturą. Pomiędzy życiem i umieraniem, gdzie niestałość jest jedyną zasadą. Obiekt nie jest tylko przedmiotem, jego materialność przyjmuje cechy bytu na pograniczu dzieła artystycznego, a bytu od-przyrodniczego. Zyskuję przez to ciekawą ontologię hybrydy naturowo-kulturowej.

INSTALACJA IN SITU



Żartobliwie mówiąc, instalacja jest dziwnym karmnikiem, który musiał uciec z jakiegoś opowiadania Lema. Osadzona została na starym, martwym drzewie porośniętym bluszczem.

Biomorficzna forma, zyskuje ciekawą ontologię poprzez wprowadzenie do niej życia biologicznego. Posadziłem na niej nasiona, które wrosły w instalację, spajając ją. Kiedy wykiełkują utworzą mocną siateczkę korzeni i zespolą się z tkaniną, przegryzą przez glinę. Materiały wchodzi w relację z cyklami przyrodniczymi parku. Bez skalpela nie możemy określić, co jest tutaj naturą, a co kulturą.

Rdzawe kity wiewiórek, śmiesznie hasają z zielonymi orzechami w zębach. Idzie jesień, jest sucho. Spory worek pszenicy - dla okolicznych nie-ludzkich Innych to niezła wyżerka, możliwość zrobienia zapasów na zimę. Rozpad i rozkład nakarmi mikroorganizmy, grzyby, owoady, ptaki i małe ssaki, jaszczurki i węże.

Pomiędzy substancjami w instalacji zachodzą reakcję biochemiczne. Gлина żelazowa powstała w geologicznych eonach, pokrywa włókna bawełny. Tkanina nasiąka nią, okrywa rdzewiejące druty. Rdza barwi bawełnę, która staje się podłożem dla siateczki korzeni pszenicy. Życie rośliny wchodzi w relację z eonami odłożonymi w glinie.

Instalacja in-situ otwiera pole obserwacji i zadawania pytań.



PROCES

Relacja między substancjami i organizmami stwarza hybrydyczny semi-organizm. Zależało mi na tym aby w instalacji zawrzeć na równi zawłaszczenie i troskę, umiejscowić witki postępowania wobec nie-ludzi, tak aby antropocentryczna potrzeba tworzenia na suchym drzewie była zespolona z równie mocnym gestem wsparcia przyrody.

Silnie obecne w naszej kulturze rośliny, dawno temu uczestniczyły w rozwoju cywilizacji. Relacja z nimi przez tysiąclecia uformowała naszą rzeczywistość.

Dzisiaj pozornie straciły moc.

Kiedy przyjechałem do Orońska, nie wiedziałem jak będzie wyglądać instalacja in-situ. Od samego początku wsłuchiwałem się i obserwowałem miejsce, poszukując koherencji i koegzystencji.

Natrafiłem na stare, martwe drzewo, majestatycznie obrośnięte bluszczem. Widok ten napawał mnie przekonaniem, że funkcjonują w tym miejscu rośliny manifestujące różne paradygmaty kulturowo-naturowe <> naturowo—kulturowe.

Obecne w polu instalacji rośliny są nośnikami starych znaczeń humanistycznych i współczesnych koncepcji posthumanistycznych. Drzewo, pnącza, kłęczka, korzonki, pszenica i dziwne owocniki wchodzą w nienazwaną jeszcze relację.

Chaos znaczeń poszukuje prawideł w obecności odbiorcy.





POLIMORFIUM (I), rdzewiejący metal, bawełna, glina, pszenica, trawa cieniolutna. ok. 3m x 2m x 1,8m , 2024

HEMA-MORFIA

Pod tytułem „HEMA-MORFIA” kryje się wizualna baśń, opracowana i utworzona za pomocą mediów sztuki współczesnej. Otwiera ono przed odbiorcą pół-wyobrażoną, chtoniczną krainę. Wizualna opowieść zabiera odbiorcę na liminalne spotkanie z Innością, która jak gdyby wyłoniła się z dna koszmaru antropogeniczności. Jakie miejsce przypada odbiorcy w kosmosie baśni o przepoczwarczającej się tożsamości?

Przestrzenne zjawisko najłatwiej zaklasyfikować jako site-specyfik. Rdzeniem instalacji są biomorficzne obiekty, w których zaszczepiono biologiczne życie. Forma pełna jest biochemicznych przemian i niestabilności. Rozpad istnieje w niej na równi z pojawianiem się kolejnych zdarzeń. Przy każdym zaistnieniu instalacja wygląda nieco inaczej reagując na przestrzeń, z którą wchodzi w relację.

Do przywołania Hema-Morfii użyto przedmiotów wydobytych z peryferii od-ludzkiego świata (metal, tkaniny, włókna roślinne) jak i zawłaszczonych z nie-ludzkiego (czerwona glina żelazowa, nasiona roślin). Materia traktowana jest przez twórcę jako nośnik znaczeń i pamięci rozmaitego rodzaju. Niematerialne zasady obchodzenia się z materiałami, trzymają niestabilność w ryzach, jak magiczna inkantacja. (2022)



Najłatwiej napisać o niej, że jest zawieszona pomiędzy tym światem, a światem snów. Jakby wszechobecny lęk nagromadzał się gdzieś we mnie i poprzez materię zaczął przyjmować konkretną formę, dzięki której mogę mu się przyjrzeć, poznać go. Zejść do mentalnej krypty, piwnicy, nory, gniazda... i spróbować wzniecić tam życie. To właśnie z takiego zapieczętowanego miejsca w ludzkim umyśle wyłoniła się ta Istota.

A, czego się tak lękam... albo... skąd miałyby się brać wszechobecne napięcie naszych czasów?

„Więzy Inności”

Dyplom Magisterski, piwnica pod uniwersytetem.

HEMA-MORFIA (I), ok. 3m x 2m x 1,8m , 2022



Przy każdej ekspozycji forma wygląda nieco inaczej.

„Eksperyment”

42. EDYCJA KONKURSU im. MARII DOKOWICZ
NA NAJLEPSZE DYPLOMY UNIwersYTETU
ARTYSTYCZNEGO W POZNANIU

HEMA-MORFIA (II), ok. 3m x 2m x 1,8m , 2022



Rok za rokiem, jazda pociągiem kojarzy mi się z niesłabnącym sennym koszmarem, choć nalot postępującej nowoczesności pozwala mi w komforcie przesypiać niepokojące obserwacje. Za szybą przelatują kalekie korpusy drzew, niemające hałdy rozoranej mieszanki gruzu i jałowej gleby. Zwykle towarzyszą im sterty wykarczowanych korzeni i rdzawego złomu. Obserwuję wijące się druty zbrojeniowe, wpełzające niezliczonymi multiplikacjami, na powrót do ziemi. To widzą otwarte oczy. A zamknięte? Rdzewiejący rhizom miasta.

Nawet kupując ziemniaki zdarza się, że przeżywam coś podobnego. Stoję ze zużytym kartonem w ręku, godząc się z faktem, że dzisiaj nie będzie ich na obiad. Powodem jest plastik. W takich smutnych momentach, wyobraźnia porywa mnie do tajemnych laboratoriów bioinżynierii. Do akwariów gdzie te biedne bulwy faszeruje się różnymi specyfikami albo hoduje z kolonii tkanek macierzystych jakiegoś gryzonia. Mroczniejsze myśli mam jednak przy picu kawy, pełen świadomości, że gdzieś na drugim końcu świata ktoś ją musiał pozbierać.

Lubimy wyliczać przykłady *śmiechu przez łzy* albo zgrywać ciemnych ekologów. Niestety nie będziemy tego robić w nieskończoność. Czasem wyobrażam sobie, że freudowska góra lodowa unosi się ponad taflę morza i nieruchomieje. Dźwięk niezliczonych kropeł staje się zegarem, od którego tykania garbią się plecy. Najbardziej porażający jest tu pewien rodzaj zbiorowego wyparcia splecionego z niemocą.

Zadałem sobie pytanie o własne zdrowie i sposoby odnajdywania równowagi psychofizycznej. Nie dawało mi spokoju poczucie, że gdzieś pomiędzy ciało-umysłem, a nawałnicą wspólnej codzienności są niedostępne miejsca, w których konsekwencje życia w takim kosmosie się kumulują. Szafy i drzwi sinobrodych, produkty marki *Hybris*, psychoanalityczne teorie krypt i piwnice nieświadomości. Jak dostać się do wypartej głębin? Czy zdołamy wyjść z liminalnego labiryntu i jaką przybierzemy formę?



Dla mnie osobiście, materializacja hema-morfii była spełnieniem prywatnego mitu, a także realizacją duchowej potrzeby, można powiedzieć, że za pomocą rytuału. Topiący łapie się brzytwy albo magii, a w tym wypadku eko-magii. Bowiem przenoszenie działań magicznych na przestrzeń sztuki współczesnej postrzegam jako kolektywne dodawanie sobie otuchy, ale i skowyt bezsilności.

To tak jak gdyby wiedzieć, że robię coś co nie odniesie żadnego wymiernego wpływu na świat. Skutek zachodzi tylko w pewnych, określonych warunkach. Wewnątrz ludzkiej emocjonalności, wyobraźni. Chciałbym, kogoś trochę przestraszyć, zdziwić, a może dać mu odpocząć? Zaczarowuje czy odczarowuje codzienność, nie ma to znaczenia. Ważniejsze chyba jest pytanie o to, jaka część świata, w którym żyjemy postawiona jest właśnie na takich żeliwnych wyobrażeniach? Co nie jest oblepione pojęciami? Ile opakowań jesteśmy w stanie otworzyć? Które z szyb powinny zostać na swoim miejscu?

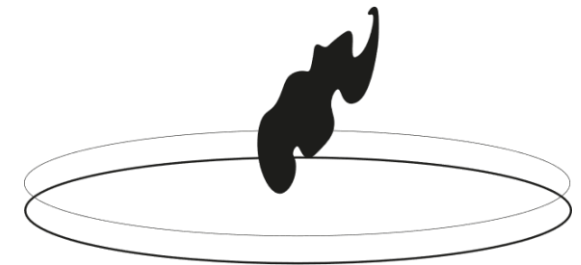
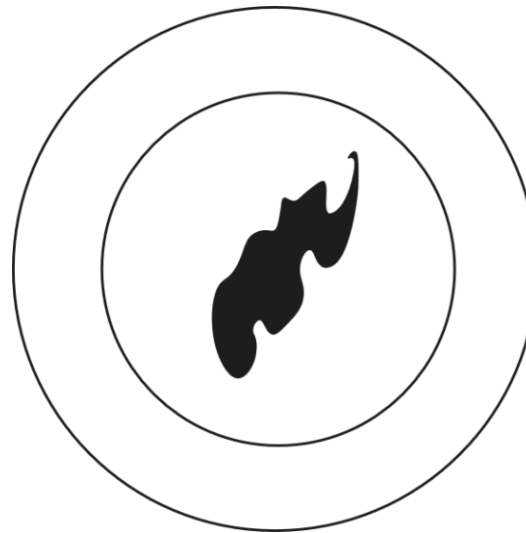
Nie wiedziałem do jakiej formy dojdę w czasie procesu. Trafiłem na piwnicę, w której mogłem pracować w dusznych, zakurzonych warunkach. Obecność mikroorganizmów była wręcz namacalna. Obserwowałem jak materia, którą przynosiłem, przemieniała wewnątrz w inny wymiar. Każda z materii została przecież znaleziona, nie mogłem ich „wymyślić”. Zacząłem więc podążać w kierunku znanych mi historii o jaskiniach, piwnicach, kryptach, w których ktoś albo coś, chowa, odkłada, zapomina, wypiera. Gdzie przedmioty zasypiają, czekając na nowe życie. Właśnie w takiej przestrzeni, performatywnej jak i mentalnej, zmaterializowałem pół-żyjący/pół-umierający obiekt.

Aktualnie, wizualne zjawisko przybrało formę proto-teatralnego utworu, który mogę przywołać w dowolnym miejscu na świecie. Zależy mi jednak na tym, aby przywołany „duch” zjawiał się w odpowiednio dobranej dla niego przestrzeni, a odbiorca zmierzając na spotkanie zanurzył się w wielowymiarowym doświadczeniu.

PROTOTYP OBIEKTU POLIMORFICZNEGO

Obiekt wykonany został z włókien korzeni i metalowego drutu. Arterie - pępowiny są jedyną ingerencją w strukturę podziemnej części rośliny, związanej z symboliką pamięci. Połączenia powstały przy użyciu metalowej-nici-drutu po przez performatywno-magiczny gest okręcania. Był to obiekt, który zapoczątkował badany od długiego czasu proces budowania form w oparciu o wprowadzenie do nich życia roślin.

(2021 - 2022)







ZAKŁĘTE W DRZEWO SŁOŃCE (2021)

Wielowymiarowy proces twórczy był oparty na współpracy trzech twórców-przyjaciół, między którymi jest zabawna różnica w wieku, co dwadzieścia lat. Ciężko jest jakkolwiek opowiedzieć o ilości zdarzeń i form, które powstały w tym procesie. Był to eksperyment, który na początku nie miał żadnego założenia, a jedynie intuicyjną chęć poszukiwania, która odbywała się na trzech polach—kinematograficznym, sztuki i muzyki.

Owocami współpracy jest pełnometrażowa produkcja filmowa „Zakłęte w drzewo Słońce” (w post-produkcji). Starzec z lasu, artysta - muzyk - outsider, wprowadza nas do swojego intymnego świata. Jest on osobą, która na sobie doświadczyła przemiany wsi, zanikania tradycji ludowych, odchodzenie świata pełnego duchów i baśniowych istot. Dzięki niemu zostajemy wprowadzeni do świata, w którym stare opowieści i rytuały szukają nowego ujścia.

Organicznie zostałem wciągnięty w owe poszukiwania, przepuszczając przez własną wrażliwość świat starca. Dzięki naszej współpracy powstało wiele baśniowych obiektów, w tym wielkoformatowa rzeźba wypalona z pnia starej wierzby. Stała się ona jednym z bohaterów filmu. Stworzyliśmy również wielogodzinny materiał muzyczny — metodą sesji intuitywnych, w którym brało udział zgoła 30 muzyków z całej Polski—jest to muzyka eksperymentalna, jazzowa, bazująca na etnicznych, noisowych i ludowych brzmieniach.

Podziękowania dla przyjaciół.



ECHO, rzeźba smolna - obiekt wypalony ze ściętej wierzby, egzystuje w lesie, 2021



ECHO - Forma została wydobyta z drzewa poprzez ogień. Po dwumiesięcznym procesie wypalania została tylko wewnętrzna twarda tkanka.



ECHO - 3,5 m, 2,7 m, 4 m



Detal tkanki korzenia, który szedł przez środek pnia - ku górze, przez próchno.



Kadr z filmu - punktem wyjścia dla powstania „Echo” był przywołany przez starca ludowy rytuał palenia dudęł—pustych w środku pni.



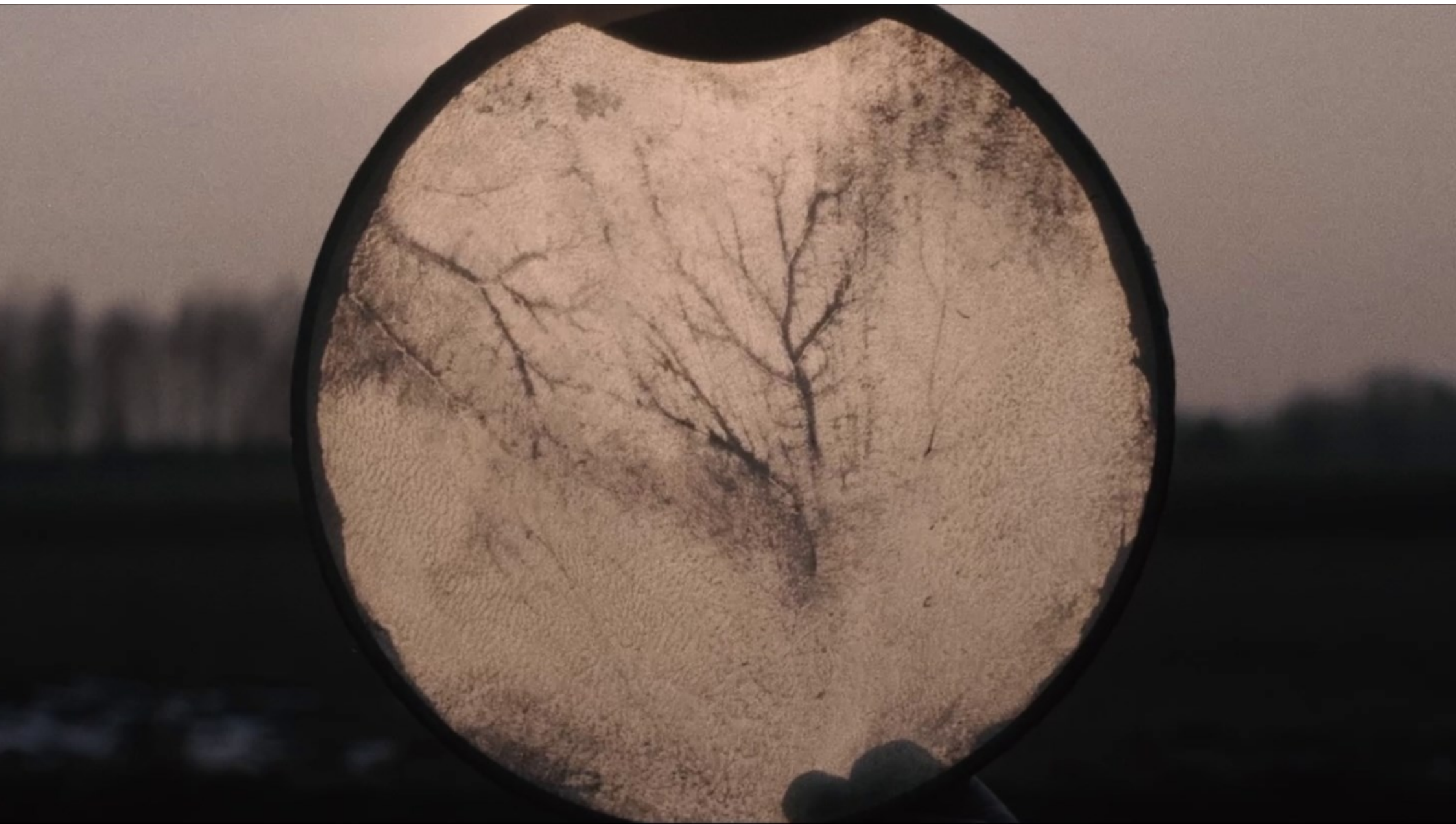
Kadr z filmu.



Kadr z filmu.



Kadr z filmu.



Kadr z filmu.



Kadr z filmu.



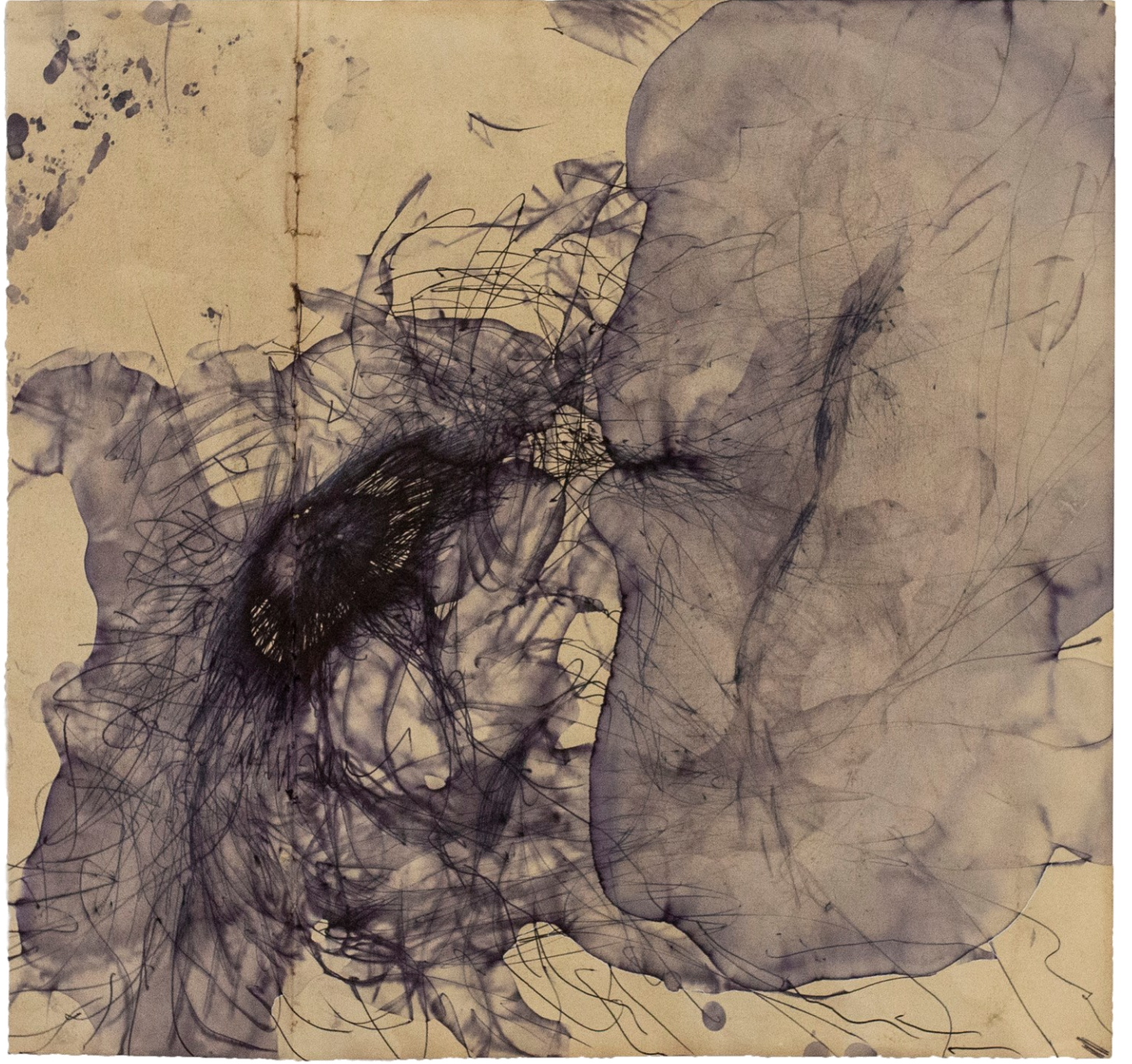
Kadr z filmu.

RYZORYSUNKI

Rzeczywistość rysunkowa cyklu „Ryzorysunki” zaczęła się od znalezienia w antykwariacie starego zeszytu z błędem drukarskim, kawałka grzybni na starej desce i spędzenia zimy w górskiej chałupie, w której każdej nocy okna pokrywały się rysunkami mrozu. Wielokrotnie pobudzany sposób artykulacji rysunkowej za pomocą linii-nici, przemienił się w zadumę nad czasem i pytanie o to co ogniskuje się pomiędzy papierem, a główką długopisu.

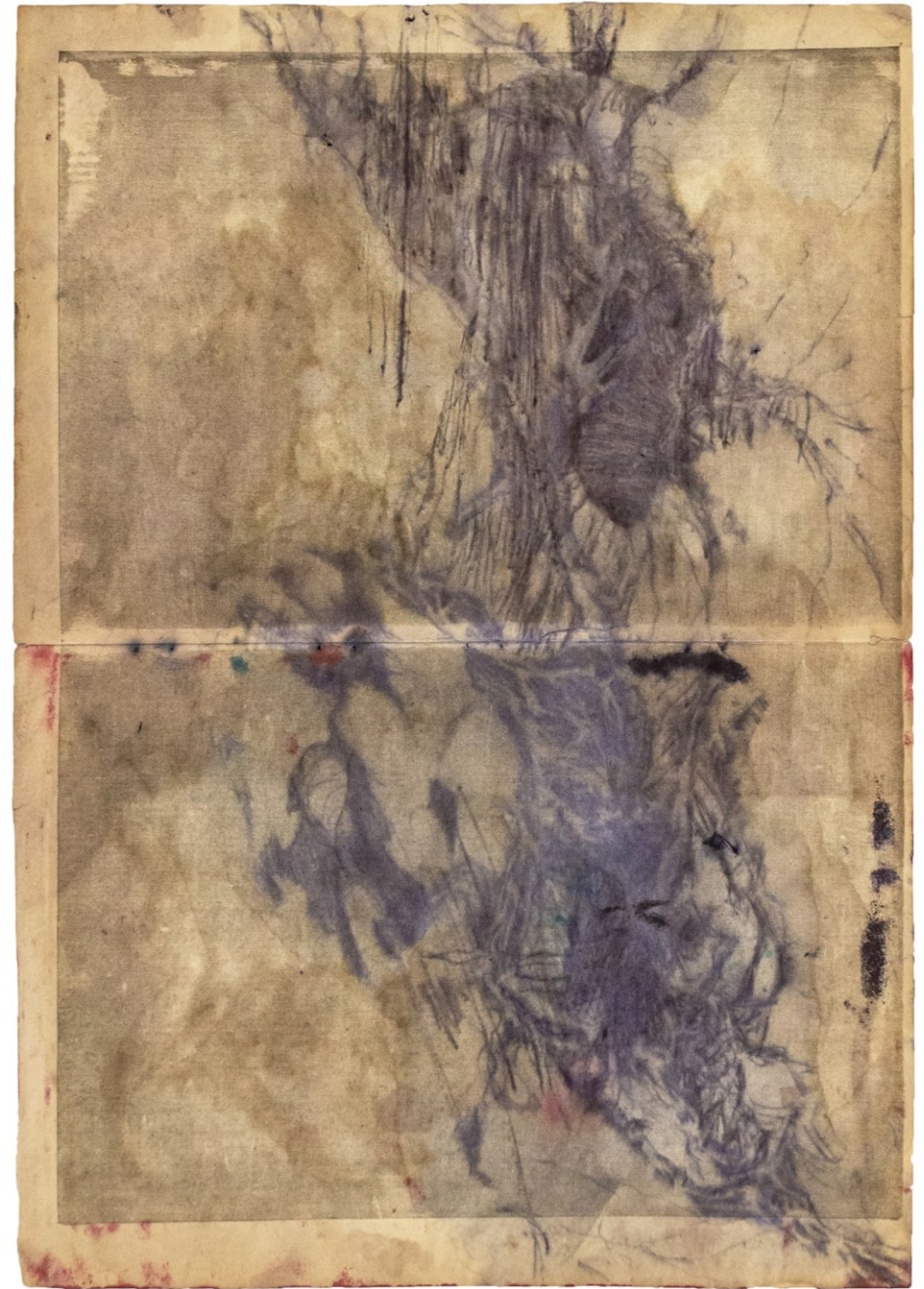
Rysunków powstało około 20, na potrzeby portfolio zamieszczam 3.

(2021 - 2022)





34,3 cm x 24,2 cm, długopis,
stary papier z błędem dru-
karskim



48 cm x 33,3 cm, długopis,
stary papier z błędem dru-
karskim

KLANGOR

Cykl wielkoformatowych obrazów, od których zaczęła się moja droga z organicznymi materiałami. Punktem wyjścia do ich namalowania były samotne przeżycia głęboko w lasach, nad górskimi strumieniami czy przy niesamowitych górotworach. Kiedy z nich wracałem czułem smutek i tęsknotę, a kiedy widziałem jak ludzie traktują przyrodę czułem ból i wściekłość. Zależało mi na tym aby wyrazić i zbadać to archetypiczne uczucie.

Obrazy stworzyłem autorską techniką wykorzystującą materiały pochodzenia przyrodniczego; węgiel, dolomit, kurkuma, oleje roślinne, gliny, kolorowe ziemie, воск pszczeli, klej z mąki, hemoglobina.

Jeden obraz wypuścił nawet pędy!

(2019)



bez nazwy, technika własna, 2,1m x 1,55m



bez nazwy, technika własna, 2,1m x 1,55m



bez nazwy, technika własna, 2,5m x 1,95m



bez nazwy, technika własna, 2,5m x 1,95m

„LEŚNICZÓWKA. SZTUKA Z DĄBROWY DOLNEJ”

BWA KIELCE, SIERPIEŃ - WRZESIEŃ 2020

Instalacja składa się z trzech pionowych rzeźb wypalonych z pnia starej lipy. Natrafiłem na przekaz ustny o wypalaniu „dudeł”. Według przekazu kiedyś w okresie przesilenia letniego i jesiennego; ustawiano pionowo pusty w środku pień i podpalano go. Odtworzyłem takowy rytuał, ku mojemu zdziwieniu z pnia powstały piękne pionowe formy, które oczyściłem z sadzy. Instalację wzbogaciłem o siedem wypalonych pionów nawiązując do praktyk magicznych.

Przez pasmo Łysogórskie płynie rzeka, w której zachodzi tak dużo procesów gnilnych, że woda jest tam czarna. Zafascynowany tym przyrodniczo - baśniowym zjawiskiem postanowiłem odnieść się do niej w instalacji. Ustawiłem linię, centralnie przebiegającą przez instalację, wijącą się jak rzeka. Powstała ona z kamieni oblepionych czarnym mułem, które wyciągnąłem z czarnej rzeki.

Po przeciwległej stronie instalacji, umieściłem projekcję video. Nagranie spadającej z kamieni czarnej wody. Zjawisko zostało nagrano w mikroskali i w czasie innym niż rejestruje je ludzkie oko.

Formy nawiązują do wierzeń i folkloru z regionu łysogórskiego, pasma gór świętokrzyskich. Powstało na bazie obserwacji, doświadczeń i usłyszanych opowieści.















Wystawy własne:

- („Szczeliny Istnienia” ZAPLANOWANA wystawa przy współpracy z Fundacją OP_ENHEIM (2025))
- „Więzy Inności” Galeria Szewska Poznań - wystawa dyplomu magisterskiego (2022)
- [„Utracone Świętości II” Festiwal Wędrowania w Dąbrowie Dolnej \(2019\)](#)

Wystawy zbiorowe:

- [„Materia Natury - Natura Materii”, Międzynarodowe Sympozjum Rzeźby, CRP Orońsko \(2024\)](#)
- [„Eksperyment. 42 edycja Konkursu im. Dokowicz na najlepszy Dyplom praktyczny UAP” \(2022\)](#)
- [„Przywoływanie Duchów” Piwnice Teatru Tańca Rozbark Bytom \(2022\)](#)
- [„Dialogi Młodych – Ten Inny” BWA Poznań \(2021\)](#)
- [„Leśniczówka. Sztuka z Dąbrowy Dolnej” BWA Kielce \(2020\)](#)

Nagrody:

- [GRAND PRIX w konkursie i programie mentorski OP YOUNG, Fundacja OP ENHEIM, \(2024\)](#)
- Nominacja do [„Konkursu im. prof. Alicji Kępińskiej na najlepszą pracę teoretyczną UAP” \(2022\)](#)

Inne:

- Konsultant scenariuszowy i estetyczny, performer i rzeźbiarz przy pełnometrażowej produkcji filmowej „Zaklęte w drzewo słońce”, reż. Mateusz Romaszkan, film w produkcji (od 2020)

M A T E U S Z G R O M A D Z K I

m.grommmadzki@gmail.com

(PL) + 48 698 270 415

Instagram: @talesof_ootherness